

Pojechała do Syrii i zobaczyła prawdę

19 czerwca 2017

Niezależna kanadyjska dziennikarka i obrończyni praw człowieka Eva Bartlett w telewizji RT wyraziła wątpliwości co do prawdziwości informacji w zachodnich mediach na temat sytuacji w Syrii.

„Niedawno sama byłam w niektórych rejonach Syrii, między innymi we wschodnim Aleppo, Awarze, Homs i Madaj. Media Zachodu i państw Zatoki Perskiej opierając się na powiązane z Al-Kaidą źródła wykorzystali informację o tym co się dzieje w tych regionach w celach propagandy” – powiedziała.

Bartlett zauważyła, że w rejonach, które odwiedziła, cywile cierpieli z powodu terrorystów, jednak dziennikarze kładli winę na barki rządów Syrii i Rosji.

„Kiedy pojechałam tam i porozmawiałam z cywilami, którzy tam pozostali albo powrócili, powiedziano mi, że pomoc humanitarna i produkty żywnościowe okazywały się w rękach terrorystów. Jeśli ludności udawało się wykupić jedzenie, to tylko za ogromne sumy” – powiedziała dziennikarka.

„Czy można w ogóle mówić o niezależnym informowaniu o wydarzeniach przez brytyjską korporację BBC albo katarską telekompanię Al-Jazeera? Czy można uważać tych korespondentów, ich artykuły i informacje napływające z tych i im podobnych mediów za obiektywne? Ja osobiście mówię o tym, co usłyszałam od Syryjczyków. Moim zdaniem to jest zupełnie nieważne, jak odnoszę się do władz w Damaszku, dlatego, że przekazuję nie informacji od rządu, ale słowa mieszkańców Syrii” – podkreśliła.

Bartlett nie raz występowała z potępieniem działań światowych mediów w syryjskim konflikcie. W grudniu 2016 roku szerokim

echem odbiło się jej wystąpienie w ONZ, w którym dziennikarka skrytykowała zachodnie media i źródła, do których się odnoszą przy opisywaniu sytuacji w Aleppo.

Źródło: pl.SputnikNews.com